

**CENY PRENUMERATY:**

Prenumerata miesięcowa jednego wydania bez dostawy K 10-50, z dostawą K 22-50. — Prenumerata miesięcowa obydwu wydań bez dostawy K 20—, z dostawą K 22—. Prenumerata zamiejscowa jednego wydania w całym Państwie Polskiem K 12-50, zamiejsc. obydwu wyd. K 22—. Za zmianę adresu dopłaca się 30 halerczy.

Cena za egzemplarz w cał. państwie 60 hal. Adres Redakcyi i Admin.: LWÓW, SOKOŁA 4.

**Ogłoszenia**

przyjmuje Administracja, ul. Sokola l. 4, gdzie też udziela się bezpłatnie wszelkich wyjaśnień i porady w sprawach reklamy, w szczególności przy układaniu treści ogłoszeń.

W Warszawie nabyć można „Gazeta Poranna” i „Gazeta Wieczorna” w Biurze dzienników „Promień”, ul. Widok l. 19.

**GAZETA****WIECZORNA**

wychodzi codziennie o godzinie 1 po poł. i o godz. 6 rano („Gazeta Poranna“)

P. T. Interesentów uprasza się o zgłaszanie w sprawach redakcyjnych wyłącznie między godz. 6 a 7 wieczorem w biurze Redakcyi przy ul. Sokola 4/l. Rękopisów nie zwraca się. — Biura Administracyi otwarte codziennie od godziny 6-tej rano do godz. 7-mej wieczór. — Telefon redakcyjny Nr. 15

Nr. 5094.

Lwów, niedziela 22 lutego 1920

Rok X

# Anglia odmawia podobno Polsce pomocy? Czeskie gwałty na Śląsku nie ustają!

## O przyszłą politykę Polski.

Lwów, 21. lutego.

(?) Pod tym tytułem zamieściła „Reichspost” z 17. bm. wywody „pewnego starego dyplomaty”, znamiennie wielce dla obecnych nastrojów w Niemczech i w Austrii.

Po sentymentalnych wspominkach z czasu wojny, wypisywanych pod dewizą „Les vaincus ont toujours tort”, po smętnych westchnieniach na temat niewdzięczności i nieśmiałości trąceniu w stronę dawnych stosunków, łączących Polskę z Austrią, które pękły z winy austriackiej, dyplomata ów, stwierdziwszy stałą inklinację Polaków ku Zachodowi, a w szczególności ku Francji, przestrzega przed tym sojuszem, jako nie dającym realnych korzyści. „Bo wprawdzie — są słowa artykułu — nieunikniony był fakt, że Polacy całą siłą pożeglowali na wody koalicyjne. To nowe, czy raczej wskrzeszone państwo potrzebuje koniecznie podpory zewnętrznej, również pod względem politycznym, jak materialnym. Niemcy nie liczą się obecne; Rosya tknięta jest paraliżem bolszewizmu; Polska może teraz znaleźć poparcie tylko u mocarstw zachodnich, które mają interes w utworzeniu Polski, zdolnej do życia, albowiem na kraj ten włożyła ententa zadanie wielkie, przechodzące może siłę nowego państwa”.

Tak to „Reichspost” troska się o naszą przyszłość, o to, że znowu będziemy wałem ochronnym Europy przeciw Rosyi bolszewickiej, ale też, wraz z Czechami, tamą przeciw — Niemcom, które odetniemy od wszelkiej styczności z Europą.

Inde charitas... Stąd czuła troska, czy jarmzo nie za ciężkie na nasze wąte barki... „Wbiła klinem między Niemcy i Rosyę, musi Polska formować front na dwie strony”. Rozsnurwa się ponure horyzonty na wypadek wojny, kiedy to koalicja, z geograficznych przyczyn, będzie daleko i tylko morzem zdoła dotrzeć do Polski, która łatwo może uleść okrażeńiu. Czy oprze się naraz Niemcom i Rosyi? Lecz to są sprawy dalekie. Bliższe — zdaniem „Reichspost” — są możliwości natury gospodarczej. Bogate płody Galicyi (słuchaj Warszawo, snująca legendę o „ubogiej kuzynce”), jej zboże, nafta, sól, węgiel, znajdowały bliski rynek zbytu w Austrii i Niemczech. Wytwórczość przemysłowa Polski znajdowała ujście w stronę Rosyi. A dziś?

Po tym lirycznym zwrocie następuje przegląd sąsiadów, z którymi Polska mogłaby zawiazać

ciąg dalszy na str. 2 giej.

## Anglia odmawia Polsce wszelkiej pomocy przeciw bolszewikom?

Tak przynajmniej informuje radykalna prasa niemiecka!

Wiedeń, 21. lutego.

(Telef.) (G) Wedle doniesienia z Londynu Lloyd George oświadczył w parlamencie, że rząd angielski dał Polakom do zrozumienia iż nie mógłby im udzielić pomocy w wojnie z bolszewikami, ani w pieniądzech, ani w materiale wojennym, ani też w oddziałach żołnierskich. Dalej oświadczył

Lloyd George, że koalicja nie wywiera żadnego nacisku ani na Polaków ani na Rumunów, aby pozyskać interwencję tych państw przeciw bolszewikom. (Informac. powyższe podają pisma radykalne niemieckie to też wymagają one jeszcze potwierdzenia.)

## NARADY KONSERWATYSTÓW POLSKICH.

Warszawa, 21. lutego.

(Telef.) (G) Od trzech dni odbywają się tu obrady stronnictw konserwatywnych z całej Polski. Rozważane są zagadnienia polityczne, gospodarcze i personalne. Jednym z głównych zagadnień jest kwestya pokoju na wschodzie i ułożenia tam warunków egzystencji. Również szeroko traktowaną jest sprawa reformy rolnej.

## ANI DASZYŃSKI ANI GRABSKI NIE WYJEŻDZAJĄ NA ŚLĄSK.

Warszawa, 21. lutego.

(Telef.) (G) Wbrew obiegającym pogłoskom ani Daszyński ani Grabski nie wyjeżdżają na Śląsk. Natomiast wyjeżdża tam poseł Zamorski, który dalej pozostaje na stanowisku delegata rządu polskiego w Cieszynie.

## Czesi przeprowadzają rewizje w Bielsku!

Cieszyn, 21. lutego.

(Telef.) (G) Od dwóch dni Czesi przeprowadzają rewizje w Bielsku. Jest to niesłychane bezprawie, gdyż w komisji alianckiej toczą się obecnie dopiero rokowania o ustalenie linii cłowych a rokowania te dotychczas nie dały jeszcze żadnego

rezultatu. Tym razem Czesi wysłali już do Bielska 11 funkcjonariuszy cłowych i przeprowadzają rewizje na linii Bielski, gdy tymczasem polska linia na Ostrawicy jest otwarta i tedy wywożą Czesi ze Śląska co się tylko da do Ostrawy.

## ZJAZD MIAST MAŁOPOLSKICH ROZPOCZYNA SIĘ.

Kraków, 21. lutego.

(PAT.) Dziś rozpoczynają się w sali Rady miejskiej obrady ogólnego zjazdu miast Małopolski. Po ukonstytuowaniu się zgromadzenia i po sprawozdaniach sekretarza za rok 1918, oraz po sprawozdaniach delegatów na zjazdy miast polskich odbyte w Warszawie, wejdzie na porządek dzienny sprawa organizacji Związku z powodu przystąpienia miast Małopolski do ogólnego Związku miast polskich w Warszawie. Kwestye, dotyczące aprowizacyi miast będą rzedmiotem obrad popołudniowych.

Jak podają dzienniki w obradach wezmą udział zastępcy rządu celem dokładnego poinformowania się o stanie zaopatrzenia miast w żywność

mowania się o stanie zaopatrzenia miast w żywność

## LIST KARDYNAŁA KAKOWSKIEGO W SPRAWIE POSTÓW.

Warszawa, 21. lutego.

(Telef.) (G) Kardynał Kakowski ogłosił do duchowieństwa list, w którym powiada, że przy obecnym braku środków żywności, wygórowanych cenach i t. d. wolno spożywać we wszystkich posty wszystkie potrawy, niewyluczając mięsnych i przygotowanych na tłuszczach zwierzęcych. Wyjątek stanowi tylko post w Wielki Piątek, który bezwzględnie powinien być zachowany.

przyjazne stosunki (Czechy, Rumunia, państwa nadbałtyckie) i konkluzya, że, wbrew planom koalicyjnym, Polska powinna wejść w kontakt gospodarczy właśnie z Niemcami i Rosyą. To jest wszakże nie do pomyślenia przy złych stosunkach politycznych. . .

Artykuł kończy się podkreśleniem politycznego i gospodarczego osamotnienia Polski i wezwaniem czynników decydujących w Warszawie do rozważenia tej oferty, tak pożytecznej dla Polski i pokoju europejskiego.

Głos to w każdym razie bardzo przedwczesny. Przed definitywną i całkowitą rewindykacją ziem polskich na Zachodzie, przed wynikiem plebiscytu na Górnym Śląsku i Mazurach, nie może być mowy o jakimkolwiek uwzględnieniu tych aspiracji. Lecz onegdajsze oświadczenie ministra Patka w sprawie zawarcia pokoju z Rosyą, może stanowić pewną wytyczną i tu niepozobawioną znaczenia.

## Bohaterstwo a płas.

Lwów, 21. lutego.

(i) O Lwowie, któremu niedawno Sejm w Warszawie uchwalił order „Virtuti militari“, zamieścił interesującą korespondencję warszawski „Kurier Polski“, podpisaną literami B. J. F., a zatytułowaną: „Miasto, które tańczy“.

Korespondent „Kuriera“ popadł w srogie zdziwienie na widok karnawału we Lwowie. Oto, co pisze:

„Dzwony, ciekawy jest Lwów dzisiejszy. Przeszedłszy ogrom czerpiąc, doświadczeń i mak, przeszedłszy cud zmartwychwstania i tyłu, tyle rozważanych złudzeń, (i owszem! — Przep. Red.), zobojeźniał na wszystko, co go otacza, przestał walczyć, wierzyć, marzyć i tańczy i bawi się, jak szalony, nie myśląc o niczem, nie chcąc o niczem myśleć“.

Papę B. J. F. „przyjeżdżającemu z Warszawy, któremu w pierwszej chwili to wszystko wydaje się nieprawdopodobnym, niemożliwym“, widzi się zapewne, że dwie są kategorie miast w Polsce: jedne od bohaterstwa, na niedzicach Rzeczypospolitej, a drugie od niefrasobliwego szampańskiego życia — w tej sercu.

Jakże się czasy zmieniają! Czy rok temu, kiedy ostrzeliwany Lwów tak nietaktownie psuł tańce w Warszawie, kiedy fałszywymi wieściami o swym upadku przerywał bale dobroczynne, z takim poświęceniem aranżowana na jego własny benefit — że ten sam Lwów narazi się potem (tak rychło!) na gorzki wyrzut stolicy, na ironiczne określenie: „miasto, które tańczy“.

Zacznijmy wlerzyć w Nemezis dziejowa...

Korespondent „Kuriera“ biedzi się nad tą zagadką psychologiczną. W osłupienie wprawia go we Lwowie to, co uważa za zupełnie naturalne u siebie, w Warszawie, w Krakowie — słowem, w całej Polsce, co nawiedziło, nakazstał epidemii, Francję i Niemcy.

„Gdzie przyczyna — pisze p. J. B. F. — tego, co się stało z tem miastem, które walczyło, jak lew, w którym zawsze wrzało życie polityczne, partyjne, w którym jest przecież ciężko, głodno i chłodno. Stę to się to, że Lwów wyczerpał się, zmęczył. Tu ludzie przeszli wszystko: i kulak moskiewski i „opiekę“ ukraińską“.

Tedy p. korespondent prawie, że znalazł! Zaświatało mu w głowie... Ale to odkrycie nie umniejsza w niczem jego zdziwienia. Wyobrażał sobie bowiem zapewne, siedząc u Loursa, że we Lwowie wciąż panuje dzika, opustoszała cisza, teatralny, koturnowy nastrój (na oznaczenie bohaterstwa) i ładnie z daleka wyglądający głód. Tymczasem przyjechał i to, co tu ujrzał, popsulo mu z kretesem jego stylowe wyobrażenie.

Znowu nietakt lwowski.

To miasto nigdy, dosłownie nigdy nie umie wnieść się do diapazonu, wymaganego przez Warszawę — i zawsze przynosi jej wstyd!

A dzieje się to dlatego, że jako kresowcy, zamieszany gród, oddalony od dworskiego koloru, nie umiał nigdy cenić znaczenia „hon ton“ i nie znał się zupełnie na wartości gestu.

Więc, gdy nań padały pociski, chodził gromadnie, w braku karnawału, do teatru, nie troszcząc się zgola, że granat dziurawił mu dach nad głową i wlatywał na scenę, a teraz znowu, miast

skłupić się w dostojnej kontemplacji minionych swych czynów, zamiast ponuro rozmyślać o tem, jak to z najcięższych terminów musiał ratować się własnym przemyśleniem — poszedł na bal.

Może dlatego, że jest zmęczony.

A Lwów ma prawo być zmęczony. I ma prawo do tej chwili zapomnienia zeszłorocznej niedoli i ciężkiej krzywdy... i obecnych swych, także w dużej części, z serca Polski płynących utrapień.

„Boska jest siła zapomnienia“ — mówi Żeromski.

Lecz tu nie kres zarzutom kurjerowego korespondenta. Jego boli, że „tu nikt, literalnie nikt nie zajmuje się na serio polityką, walką społeczną, strajkami“.

Ostatnie słowo należy podkreślić, aby zaś kto nie posądził, że zostało źle przedsiane z „Kuriera“. Zaprawdę długa jest lista grzechów naszych: nie tylko, że się bawimy, ale — co gorsza — nawet nie strajkujemy!

I gdzie tu dyscyplina społeczna?

A wszystkiemu winien proletaryat lwowski, który „jest jakiś inny, niż warszawski... On tylko grozi strajkiem“... Ale nie chce zbawiać Polski strajkami — kończy sobie zapewne w myśli pan B. J. F.

I stotnie — wszystko tu u nas na opak.

I czy stać nas, obdarzonych casnym, galicyjskim mózgiem, na zrozumienie napływającej, wysokiej konkluzji p. korespondenta:

„Dla warszawianina, który u siebie w domu nie wie, czy jutro pojedzie tramwajem, czy będzie gaz, czy wrócił Patek (?) jest Lwów jakby cichą oazą(!)“. Który z mieszkańców Lwowa potrafi objąć umysłem to wspaniałe zdanie? Kto zdoła zrozumieć, że rozbawiony, szalejący Lwów jest zarazem cichą oazą i kto wymyśli się w straszne położenie warszawianina, który nie wie, czy wrócił Patek?

Istotnie, wypada przypuścić, że ów pan B. J. F. pisał swoją „korespondencję“ (godną przytoczenia w całości, jako curiosum) na marmurowym stoliku w Ziemiańskiej, po niezliczonych koniactkach, co potwierdzałyby logiczna linia tego artykułu, wzięcia się w konwulsyjnych lamaitach. I dlatego właśnie Lwów nie ma potrzeby troszczyć się o wrażenia tego pana, który śmie mu „przypominać obowiązki, wojnę, Polskę“, ani martwić się zbytnio przytoczonym elaboratem, który zaprawdę w niczem nie umniejsza zaszczytne prawa tego miasta do krzyża „Virtuti militari“

## Warszawskie ostatki.

Strajkowy polonez. — „Kościuszkowski“ wachlarzyk. — Transakcje walutowe. — „Dolar i marka“ — Za urządzenie — majątek ziemski. — Drogi rał. — Manna z nieba po paskarskiej cenie. — Daktyla. — Warszawska pustynia. — Pączki a bajki Hertza. — Nowi socjaliści. — „Przemów Warszawa!“

(Korespondencja własna „Gazety Wieczornej“)

Warszawa w lutym.

A więc już ostatki! Krótki karnawał, w sam raz zastosowany do naszych warunków życiowych, dobiega końca wśród — strajkowego poloneza, snującego się długa, różnolita wstęga po mieście, po kraju. A jednak mimo wszystko, bawiła się i dobawia Warszawa. Mimo, że pora balowa w tym karnawale była całkiem odwrotna, bo bawiono się od 6 wieczór do 12 w nocy, a od 10 do 12 już tylko przy świeczkach. Zakazał bowiem p. Anusz używania światła elektrycznego po 10.

Bawiły się wszystkie sfery od górnych (paskarze) aż do najniższych i najędzniejszych (intelgencya). Biedna mamusia w wyszarzonym paltoziku robi zakupy dla córki, pracującej w biurze. Pończochy, rękawiczki, wachlarzyk. — — — Nie wachlarzyka nie kupiła, ale za to dziesięć „Kościuszków“, zebranych w wachlarzyk, ułożyła na ladzie. Za pończoszki tylko i rękawiczki. Pończoszki po jednym balu się podarły, ale to furda! Córeczka tańczyła fox trotta i two steppa z francuskim lotnikiem. Mój Boże, nie zawsze w Polsce taka nadarzy się sposobność. Francuski lotnik — lata, poleciał!

Zapewne ciekawe jest, skąd się bierze pieniądze na karnawałowe utensylia? Zdradzono mi, po długim i natarczym pytaniu, tajemnicę. Sprzedaje się po prostu to i owo (stary klejnot rodziny, mebelek pamiątkowy) — — — za dolary. Głupich paręset dolarów, a na mareczki to robi majątek. 100 dolarów = 15.000 marek! A co znaczy u takiego pana Yankesa 100 dolarów?

Oto autentyczny obrazek, któremu dają tytuł finansowy: „Dolar i marka“: Jedzie sobie warszawską dryndą amerykański jegomość. Zajeżdża — oczywista — przed hotel Bristol. Wystada ostrożnie, by nie powalać w błocie swego bajecznie amerykańskiego obuwia i daje dorożkarzowi dolara. Poczem znika w głębi westybulu. Dorożkarz ogląda podłużny papirek i widzi na nim jedynkę. Gdy za kurs „należy“ mu się 10 mareczek. „He—he—panie—panie! co mi pan dał? Za cały kurs! Panie!“ Tymczasem zjawia się, jak z pod ziemi, członek dożywotni czarnej giełdy i widzi, co się święci. Z miną dobroczyńcy wsuwa dorożkarzowi 50 marek: „Niech pan nie krzyczy, ma pan za tego dolara!“ I wszystko było wp orządku. Dorożkarz uszczęśliwiony, że za kurs dostał aż 50 marek, a giełdciarz zarobił 100 marek na czysto.

Do niedawna sprzedawano w Warszawie wszy-

stko za franki. Wyjechały tak specjalnymi pocągami koalicyjnymi z Warszawy przecudnej wody brylanty, przepiękne sobole, lisy, karakuły, foki. Teraz, co może jedzie — za morze. Pewni państwo sprzedali kilku pokojowe, skromne zresztą, urządzenie za 20.000 dolar. Znaczący to okrogło 3 miliony marek. Podobno kupują majątek ziemski.

Dlatego więc tańczy sobie Warszawa w iakierkach i — strajkuje. Ostatnio zakończony został strajk krawców i krawczyń damskich z tak nadzwyczajnym sukcesem strajkujących, że w pier wszorządnej firmie żądają teraz za uszycie sukni (tylko od igły) 1400 marek! I żeby to choć była suknia, ale to listek figowy! Jesteśmy, jak moda wskazuje, już bardzo bliżej powrotu do raj. Stanozco jednak ten raj będzie nas za dużo kosztował. Dodaje tu nawiasem, że dobra krawczyni dostaje 3.500 marek miesięcznie.

Teraz strajkują bardzo konsekwentnie piekarze, poczem zapewne spadać nam będzie manna z nieba, ale po jakiej cenie? — „Nie trzeba się smuć. — powiedział mi pewien kupiec korzenny i delikatesowy, — nadeszły właśnie daktyla (po 44 marek funt) a wiadomo, że wielbłąd na pustyni w braku innej żywności żywi się tem pożywnem pożywieniem“. Aż mi ślinka w ustach stanęła od tylu pożywności — i robię zapasy daktylowe. — Czyż bowiem nie jesteśmy tu w Warszawie, jak na pustyni, gdzie człowiek człowiekowi — — szkalem? Precz zaginęła galanterya, jak nam to boleśnie wytyka „Journal de Pologne“. Podobno jednego z współpracowników „Journala“, jako że był słabej, galijskiej struktury, omal nie uduszono w tramwaju, czy też w ogonku tytoniowym. To już nawet więcej niż brak uprzejmości. Umierciliśmy w sobie gościnność, którą się tak przecierwalamy.

Nie, nie jesteśmy uprzejmi! Po kawiarniach przestaliśmy słodzić napoje, skasowaliśmy „kierżawe“ kremy na kawie, pączki i faworki przesyły do bajek Lemańskiego, czy Hertza, a raczej zastąpiły je recytacje Hertza w Ziemiańskiej.

I śmieję się — — pajacu! Płacisz przecież za taką kawusię o 50% drożej, bo i cukiernek żyć musi.

Właściciele piekarni, rzeźnicy, krawcy, szewcy, kamienicznicy przeszli teraz w czambuł na socjalizm i czekają z utęsknieniem na każdy nowy strajk. Bo bezrobocie to tylko ich czysty pysk! — Stróż strajkowali — cudownie! Podwyższa się ceny mieszkań, a z tego zapłaci się nie tylko pod-

wyższą pensję panu dozorczy, ale i do kieszeni pana kamienicznika coś nie coś wpłynię.

„Przemów Warszawo!” Tak wzywał Związek lokatorów na protestujące wiece. Warszawa

przemówiła. I co? — Nic. Trzeba będzie posypać popiołem głowy, a tymczasem, tymczasem już — ostatki!

(Jest).

## Problem chleba we Francji.

Zmniejszenie się produkcji zboża we Francji. — Taryfa maksymalna, czy wolny handel? — Podwyższenie, czy obniżenie cen chleba? — Algier a deficyt zboża we Francji. — Algier spichlerzem Francji. — 40 milionów wynosi produkcja krajowa, 40 milionów dostarcza Ameryka. — Strata 3 miliardów rocznie. — Mniejsza wydajność ziemi w Algierze, z powodu braku sztucznych nawozów. — Płodność Algieru sparaliżowana niemożliwością transportu. — Algier najcenniejszą z kolonii francuskich.

Paryż, w lutym.

Wojna światowa tak co do swego przebiegu, jak i co do następstw, zadała kłopot wszelkim teoretycznym prorokom przedwojennym. Wbrew krótkowzrocznym przypuszczeniom, że w krajach zwycięskich bezpośrednio po zakończeniu wojny zapanuje ogólny dobrobyt i wzrost sił ekonomicznych państw, który umożliwi rychły powrót do życia normalnego, stanęła Francja — państwo par excellence zwycięskie — rok po wojnie przed problemem, jak zapewnić ludności swej chleb codzienny, gdy produkcja zboża znacznie się zmniejszyła.

Rada gabinetowa rozpatrywała przed kilku dniami w ministerstwie spraw zagranicznych kwestję, dlaczego zasiewy zboża, które w roku 1913—1914 obejmowały około 6,500.000 hektarów, w sezonie 1919—1920 zajmują tylko 4,601.000 hektarów pod oziminy.

Ministrowie zastanawiali się również nad warunkami w jakich dałaby się podnieść cena zboża. Taryfa maksymalna czy wolny handel? Obie te hipotezy brano pod uwagę, nie powzięto jednak stanowczej decyzji. Polityka zbożowa łączy się bowiem ściśle z całą polityką ekonomiczną rządu, podniesienie cen zboża musi z konieczności wpłynąć na wszystkie inne gałęzie życia ekonomicznego, tak więc dopiero po przestudyowaniu wszystkich konsekwencji, będzie mógł rząd rozstrzygnąć tę specjalną kwestję.

Rzecz oczywista, że „problemem chleba” zajęła się także gorliwie prasa francuska, wysuwając jednak postulat wprost przeciwny zamierzeniom rządowym, tj. obniżenie cen chleba. W toku dyskusji prasowej padło zdanie — charakterystyczne dla przypuszczalnego zwrotu w polityce ententy wobec Rosji: — „Jak długo produkcja francuska będzie deficytowa i zboże z Odessy ni-

będzie napływało do naszych portów — nic nie da się zrobić.

W związku z tem, generał Aubier w „Figarze” zastanawia się nad tem, czy zasilenie Francji zbożem zagranicznym jest istotną koniecznością, i dochodzi do wniosku, iż racjonalne wyzyskanie naturalnej urodzajności Algieru wystarczłoby na pokrycie w całej pełni zapotrzebowania zboża we Francji.

Na poparcie swych wywodów autor podaje ogólny, cyfrowy i statystyczny wzmacniony pogląd na stosunki produkcyjne Algieru, tego kraju, który już Sallustiusz określił jako: „Ager frugum fertilis bonus pecori” i który rychło mógłby się stać spichlerzem Francji, gdyby na melioracje i udoskonalenie transportu poświęcono chociażby czwartą część sumy wydanej od roku 1915 na zboże zagraniczne.

Francja przed wojną produkowała 80—90 milionów cetnarów zboża, sprowadzała zaś 4—5 milionów, w tem 2 miliony cetnarów z Algieru.

Od roku 1915 po dziś dzień produkcja zboża we Francji przeciętnie wynosi 40 milionów cetnarów, brakujące zaś 40 milionów dostarcza prawie wyłącznie Ameryka, po 120—130 franków cetnar, (obecnie więcej z powodu niżki francuskiej waluty).

Zważywszy, że cetnar zboża we Francji kosztuje 73 franków, jest to strata 3 miliardów rocznie.

Algier wytwarza rocznie około 20 milionów cetnarów zboża na obszarze 3 milionów hektarów, z których 2,200.000 należą do krajowców, a 800.000 do kolonistów europejskich. Z ogółu produkcji jednak 12 milionów cetnarów przypada na krajowców a 8 milionów na kolonistów; przeciętnie więc wydajność ziemi u kolonistów wynosi 10 cetnarów na hektar, u krajowców zaś tylko 5 cetnarów

na hektar. Przeciętna cyfra wydajności ziemi w Algierze wynosi 7 cetnarów na hektar, a zatem znacznie mniej niż we Francji, gdzie przeciętna jest 13,3 cetnara; większa jeszcze różnica jest w porównaniu z innymi państwami: 21 cetnarów w Anglii, 23 w Niemczech, 24 w Belgii, 25 w Holandii.

Mniejsza wydajność pochodzi głównie stąd, że we Francji, a tem bardziej w Algierze mało rolników używa nawozów chemicznych i korzysta z nowoczesnych ulepszeń w rolnictwie. Co do krajowców, to ci najczęściej obrabiają ziemię drewnianymi łopami i takimiż pługami i starannie unikają karczowania ziemi i wyrównania skarłowaciałych palm, któremi pole jest poprzestane.

Gdyby 3 miliony hektarów zasianych zbożem w Algierze doprowadzić tylko do bardzo miernej wydajności gruntów we Francji, produkcja ta jużby wystarczyła na pokrycie deficytu.

To samo odnosi się do wina, owiec, drzewa, oliwy etc., tak, że z wyjątkiem węgla i bawełny, sam Algier mógłby dostarczyć Paryżowi prawie w całości surowców i artykułów spożywczych, których mu brak.

Na nieszczęście ogromna płodność Algieru sparaliżowana jest w wielkiej części brakiem możliwości transportu lądowego i morskiego. I tak gdy w roku 1918 pod wpływem misji wysłanej do Sersonu, rolnicy tamtejsi podwoili swoją produkcję, nie mieli możliwości przetransportowania zboża do portu, gdyby zaś byli je przewieźli, zboże z braku okrętów byłoby musiało zostać na wybrzeżu.

Z tych samych powodów wielkie fabryki papieru we Francji muszą sprowadzać drzewo jodłowe z Szwecji i Norwegii i nie mogą zużytkować halfy, która tak obficie porasta wyżyny Algieru. I przed wojną Anglia, dzięki swym okrętom węglowym zabierała 1,100.000 cetnarów halfy — prawie cały eksport z Algieru, Francja zaś otrzymywała zaledwie 100.000 cetnarów.

Generał Aubier stwierdza w końcu, że dotychczas specjaliści zajmujący się polityką kolonialną nie zdawali sobie dostatecznie sprawy z tego, że Algier jest najcenniejszą z kolonii francuskich. — Wedle ostatnich danych statystycznych z r. 1913 w ogólnej cyfrze handlu kolonialnego wynoszącej 3 miliardy 234 milionów, sam Algier figuruje z cyfrą 1 miliarda 292 milionów, co oznacza dwa razy tyle, co Indochiny (651 milionów), cztery razy tyle co Tunis (323 milionów), pięć razy tyle co Afryka

## Z TEATRU.

„ASYSTENT”

sztuka w trzech aktach Gabryeli Zapolskiej.

(Dokończenie).

Lwów, 21. lutego.

Gdzieśdziej też tkwi pierworodny, dający się zamazać, nie zmazać grzech sztuki. Nie w ukazaniu tego doktora z zarobkowego musu i tych chorych z próżniaczego urojenia, ale w tem, że lich pomieszczono razem z mającymi inny początek dziejami „asystenta”. Gdyby tamci nie chcieli nas sobą tylko bawić, byłaby Zapolska napisała tego, jak zawsze, komedję. Gdyby przeciwnie splaszczyła swego wybrańca i wmieściła między nich jako jedną więcej pstrą plamę, powstałaby niepodejrzana o poważniejsze zamiary farsa. Składką wszakże owych dwu źle przystających do siebie elementów musiała dać w wyniku typ niebezpiecznie mieszany, komedyo-farsę.

Bohatera tej komedyo-farsy przedstawia nam pisarka wśród tak licznych wielbicieli, że jak ktoś słusznie zauważył ma wszystkie „akochane w „asystencie” kobiety ledwie wystarczyć do afiszu teatralnego. Czy one walczą o jednego mężczyznę w sztuce tylko gwoli wesołości widza? Zapolska, przenikliwa w sędzię o obu płciach, jest mimo wszystko kobieta i kwestyi kobiecej nie puszcza nigdy z oka. Nie idzie jej więc o zwykłe stwierdzenie w zakładach leczniczych przewagi procentowej kuracjuszek nad kuracuszami, ale raczej o sposobność rozprawienia się z tym, bukwetem kobiet o szerokiej skali od kwiatów prawdziwych do sztucznych, od róż do pokrzyw i od paków do zwiedłych badyli. Zajęta niemi, jak botaniczka i miłośnica naraz roszmiana Zapolska

pozornie o „asystencie” i jego dramacik i dyssekuje zwiokrotnioną duszę kobiecą, wytacza jej proces, w którym następnie sama raz oskarża, a raz bron. Głupiec będzie w tem widzieć tylko zabawę. Naprawdę to jest mimo błahych pozorów co innego: szermierka o oczyszczenie kobiety, o rewindykację jej praw tak gorąca i nieustępliwa, jak ongi Olimpij de Georges, która zakończyła swój bój na szafocie.

Czy wśród zgromadzonych w tym wesołym wirydarzu kobiecym jest już taka oczyszczona, zdolna brać życie poważnie i godna tego, żeby ją poważnie brano? Jest „podobną do poranka” Róża. Ale Róża to tylko — masażystka. Dlaczego swoją bohaterkę, Zapolska postawiła tak nisko? Ah, jakże postąpiła rozumnie! W stosunku tych dwu światów w sanatorium: obsługiwanego i służącego tamtemu, wyczuła pisarka omawianą niegdyś świetnie przez Tarda fikcyę tej towarzyskiej równości, poza którą jak poza przeźroczystą zasłoną pamięta przecież każdy o istotnych nierównościach, żeby je we właściwym czasie przypomnieć tem dotkliwiej. Dlatego Róża jest „masażystką” czyli pendent rodzaju żeńskiego do „asystenta”. Henryk, którym się bawia tamte herboryzujące na sercach męskich panie, znajduje w niej równą sobie. Wspólny los zbliżył tych dwoje, zmuszonych przez właściciela „Gencyany” ubierać się jasno, śmiać się głośno i unikać melancholii, bo to zraża gości: los, który wedle trafnego określenia „pares facit aut invent”. Ten rys wspólnej niedoli powinowaci Henryka i Różę z innymi postaciami z teatru Zapolskiej, wprowadza ich do wielkiej rodziny „paryasów”, których pisarka bywa wymowną tłumaczka. Czasem i lekarka. Bo lekiem na dołę paryasów umie być miłość. Tak rozumiem misję jeszcze jednej Ewy,

bez której wydałby się raj jeszcze jednemu Adamowi zwykłym ogrodem zoologicznym.

Powolne zbliżanie się do siebie tej pary jest w sztuce zrobione zadziwiająco dobrze. Nie wiem, czy Zapolska zna teorię Giddingsa o rozmowie jako o „dopełnieniu spojrzeń” dwóch osobników, badających, czy należą do tego samego gatunku. W każdym razie jej kochankowie badają się tak właśnie. Zrazu nie mówią do siebie prawie, ledwie zwracają ku sobie oczy. A przecież ten akt poznania dokonywa się i stopniuje ze sceny na scenę. Niezwykle delikatne przeprowadzenie ich uczucia przez stacye wzajemnego zajęcia się sobą, potem równie wzajemnej zazdrości i znowu przez wzajemną ofiarę aż do wzajemnego wyznania — skończyłoby się przecież zgrzytem, gdyby nie pomoc jednej z tych nieśmiertelnych na scenie postaci, które roztropny autor ma zawsze w odwodzie. Ten jakś przez Softys, zakochany w Rózi po studencku mimo siwych włosów i dopychający ją po przewalczeniu siebie samego szlachetnie w ramiona Henryka, nie jest postacią nową, ale użyto go w sposób mowy. Nie przedramatyzowany tak, jak w „Przed ślubem” Zalewskiego, gdzie występuje jego pierwszy protoplasta swiętski, bo zagranicznych pokrewieństw ma więcej, jest ten jeszcze jeden „starszy pan” postawiony tak miło i lekko, tak starannie smuchany z narzucającej mu się retoryki, że go trzeba polubić, choć nie można z nim współczuć po koszu, jaki mu się dostał, tak jakos zniósł go łatwo, tak dowcipnym zresztą zakończył swoją porażkę aforyzmem. „Nie pojedę z wami” — mówi do szczęśliwych narzeczonych, których przyszłością chce się zająć — „pojadę za wami”.

Na tej trójce wyczerpuje się, żeby użyć zapożyczonego słownictwa Ludwika Norwida, lista „lu-

zachodnią (277 milionów), sześć razy tyle co Maroko (180 milionów).

Odyby Algier, jak niegdyś Kartagina, posiadał swą „flotę żywnościową”, problemat chleba byłby prawie rozwiązany.

**NADESŁANE.**

**PRZEMYSŁ KRAJOWY!**

**Przez z wiedeńską tandetą!**

Od lat 30 wypróbowane kosmetyki przeciw plegom, przyszczom, pląmom i wypadaniu włosów poleca 19558

**DROGUERYA M-ta L. SZADZWIŃSKIEGO**  
LWÓW — Hotel Georgea.

**KRAJOWA KURTOWNIA HERBATY**

dawniej

**T-wo M. SZUMILIN** Spółka z ogr. odpow.

w Warszawie, ulica Miodowa 19  
firma egzystuje od 1840 r.

własna rozważalnia i pakownia herbaty poleca wyborowe mieszanki herbat:

Nr. 18. w opakowaniu po 1/1 do 1/16 funta Nr. 30.

Herbaty luzno na wagę i w oryginalnych skrzyniach Cejlońskie i Chińskie. 20371

Poszukiwani reprezentanci w więk. miastach.

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych

**Dr. BERGER**

19092

ulica Sykstuska 15.

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych

**Dr. MICHAŁ SALPETER**

Sykstuska 17, ord. od 8—9 i od 12—6. 20255

**Adwokat Dr. Rudolf Langrod**

przeniósł kancelaryę z Wiednia

do Warszawy, ul. Miodowa 1. 5.

Telefon 60—48.

20370

dzi” w sztuce. Pozostają „pół- i ćwierć ludzie”. Któż u nas znał się kiedy lepiej od Zap. na tych ułamkach charakterów? Wielka znawczyni działa nimi, owszem, powiedziałbym, pewniej, niż liczbami całymi. Dlatego ten zwaryowany dyrektor Raczkiewicz i jego żona „bez skazy”, gubiąca w stogu siano podwiązkę, ten stary, farbowany motyl Zabielski i nie najedzona nigdy Józefkiewiczowa i Mazgajska taka, jaka ją chce mieć nazwisko i dwunastoletnia pół-dziewica L. h. e.

żyć od swojej tyle głupiej, ile zepsutej mamy i jeszcze niezrównany, chwile shawowskie mający fokał Stefan i te wszystkie, ile ich jest, okazy dusz, zbywane zresztą z przedziwną małomównością, tworzą, przyznając to z całym respektem, pyszne tło do gry dusz — chciałoby się tego — prawdziwych. Ale tu właśnie — tak mści się podwójny fundament sztuki — spotyka nas zawód. Ci, którzy mieli wyrósć z bagna, ci kwiecisci, ci jedynie zdrowi, którym niepotrzebne są „słońce, powietrze i dyeta”, bo sami mają w sobie tęsknotę do słońca i powietrza, a przestrzeganie diety zapewnił im surowy los, ten „asystent” i „masażystka”, o których szło przecież głównie, nie mogą zadowolić jako przeciwwaga tamtych. Są rozumniejsi i te od swoich towarzyszy i towarzyszek ze sztuk, ale nie żywsi od nich. A w znaczeniu dramaty zmem rozum i dobroć stanowią zawsze mniej, niż żywość. Gdyby Zapolska mogła była pójść o’cal głębiej w tę parę, gdyby była dotarła do tego miejsca, w którym się zaczyna prawdziwy, interesujący człowiek, a kończy psychologiczny ogólnik, wyglądałyby proporce w sztuce inaczej. Obecnie tło jest żywsze od boha-

**KINO NOWOŚCI Legionów 5**  
wyświetla **SENSACYJNY FILM**  
**DWA WROGI**  
czyli  
**SEKRETARZ KRÓLA ZOŁOSA.**  
**NIEBYWAŁE SCENY I I**

**ZAKOŃCZENIE STRAJKU W GAL. KARPACK. TOW. NAFTOWEM W BORYSŁAWIU.**

Borysław, 18. lutego.

Po dwudniowym strajku z powodu wydalenia 3 robotników przez szefa jednej ze sekcji Galicyjskiego Karpackiego Tow. Naftowego p. Malczewskiego, robotnicy powrócili dnia 14 bm. do pracy. Zarząd kopalni Galicyjskiego Karpackiego Towarzystwa Naftowego przyjął żądania robotników i usunął p. Malczewskiego z zajmowanego stanowiska, wobec czego groźba generalnego strajku w Borysławiu, jaka przez pewien czas zawisła nad naszym przemysłem naftowym, znikła.

**EPOKOWY WYNALEZEK POLAKA.**

Warszawa, 21. lutego.

(Telef.) (G) Polski inż. Tomasz Panusznik dokonał epokowego wynalazku. Jego instrumenty smyczkowe demonstrowane w koncercie w Warszawie. wzbudziły podziw fachowców i entuzjastów publiczności.

**W WARSZAWIE GINĄ ŚLEDZIE.**

Warszawa, 21. lutego.

(Telef.) (G) Od dłuższego czasu giną na tułejszym dworcu masowo śledzie z wagonów. Krotniki policyjne notują, że dotychczas rozbito około 200 beczek śledzi a 25 beczek skradziono. W tych dniach aresztowano kilka osób, które zaopatrywały się w śledzie u złodziei.

**OHYDNY GWALT.**

Warszawa, 21. lutego.

(Telef.) (G) Ohydny gwałt popełnił przed kilkoma dniami jakiś nieznany z nazwiska i szarży wojskowy na 6 letniej dziewczynce, którą wciągnął

do bramy jednego z domów i tam zgwałcił. Dziewczynka powróciwszy do domu nie powiedziała nic o tem matce, a ta dopiero po kilku dniach spostrzegła u dziecka oznaki ciężkiej choroby wenerycznej. Policja dotąd nie wykryła sprawcy.

**KRONIKA**

• **Repertuar Teatru miejskiego.**

W sobotę 21 lutego o g. 3 „Wesele”, dramat w 3 aktach St. Wyspiańskiego, w niezmienionej obsadzie.

W sobotę 21 lutego o g. 7 „Traviata”, opera Verdiego z p. Bandrowską w roli tytułowej.

W niedzielę 22 lutego o g. 3 „Fantazy”, dramat w 5 aktach Jul. Słowackiego, z p. Tarasiewiczem w roli tytułowej i z pp. Trapszo, Piłlerową, Hałacińską, Michnowską, Jankowską, Rydzewskim, Ratschką, Larewiczeem, Böhkem i Bieleckim.

W niedzielę 22 lutego o g. 7 „Księżniczka dolarów”, operetka w 3 aktach Palla.

W poniedziałek 23 lutego o g. 7 po raz 4-ty „Eros i Psyche”, opera w 5 akt. Ludomira Różyckiego z pp. Korolewicz-Waydową, Green, Ostrowską, Malecką, Okońskim, Łowczyńskim, Wolińskim, Hornerem i Sieroszewskim.

We wtorek d. 24 lutego o g. 7 po raz 4-ty „Asystent”, sztuka w 3 akt. G. Zapolskiej w niezmienionej obsadzie.

• **Repertuar Teatru wodewilowego.**

(gmach ul. Ossolińskich 10.).

(Bilety wcześniej w perfumeryi Stołńskiego ul. Legionów 1. 1.) 2039

Sobota 21 lutego o g. 7.30 wieczór: „Onufry”, farsa; „Tajemnice restauracyi”, operetka; „Kalejdoskop” z Maryą Dracową.

Niedziela 22 lutego o g. 4 popoł.: „Szkoła haftu” operetka; „A papa tańczy”, farsa; „Ramoty i ramotki”.

Niedziela 22 lutego o g. 7.30 wieczór: „Tajemnice restauracyi”, operetka; „Onufry”, farsa; „Kalejdoskop” z Maryą Dracową.

Poniedziałek 23 lutego o g. 7.30 wieczór: „Onufry”, farsa; „Kalejdoskop”; „Tajemnice restauracyi”, operetka.

• **Repertuar teatru lit.-art. „Czwórka” w sał „Casino de Paris” (ul. Rejtana 3).**

Program XIV. od poniedziałku 9-go lutego 1920 codziennie o godz. 8 mej wieczór. Gościnne występy R. Gierasieńskiego! Część koncertowa i „Kłopoty Pana Prezydenta”, rewia w 2 częściach pióra „Ki-Zbi” z udziałem całego zespołu

togowskiego. Talent to zresztą niewątpliwy, który na razie jeszcze musi więcej zawile przeżyć, podawać surowo. Rózią trochę za martwą i za mało porankową była poprawniejsza, niż zwykle, panna Niemiryczówna. Na długiej liście pozostałych ról niewieściach niech figuruje pierwsza Jankowska! Tak grającej nie widziało się jej nigdy. Tuż obok zapisać trzeba Kwiatkiewiczową aż dziwno, jak nieszablonową w charakterystycznych postaciach. Michnowska jest dziś w rolach salonowych nie do zastąpienia. Rowińska gra zawsze jednakowo: talentem, nie pracą, którąby urozmaiciła role, zagrożone poważnie monotonią. Dobre w swoich epizodycznych kątach były: Rybicka, Wiłandówna i Łobzińska. Razila w przedstawieniu tylko jedna Sienławska, krzyk najwidoczniej uważająca za grę.

Mężczyźni sprawili się niegorzej. Więc Ratschka pozwalał prawie zapomnieć o stracie Feldmana. Dyskretne a zręczne sylwety wycieli ze swych ról Ordon i Larewicz. Osobnego omówienia wymaga gra Rydzewskiego. Jestto aktor rasowy. Żyje naprawdę, żyje bez niewolniczego wśluchiwania się we wymawianą kwestyę. Jednej banalności, jednego momentu gry dla widza nie było w tem wszystkim, co robił i mówił.

Jest jeszcze w sztuce osoba rodzaju nijakiego: jest najmniejsza ze znanych mi aktorek, panna Kocourkówna. Tę wycalałabym bez ceremonii, gdyby nie odpowiedź jaką jej podpowiedziała Zapolska na wszystkie życiowe przypadki: „Ja nie chcę, nie potrzebuję”.

Stanisław Maykowski.

terów, wbrew intencjom pisarki także chorych, jak ich całe otoczenie, ale na — życiową anemię. Jestto, rzecz prosta, usterka, nie zaś pęknięcie, przeszkadzające sztuce w rozwoju. „Asystenta” pisała Zapolska, a to wystarczy, żeby się upewnić, że pęknięć i błędów zasadniczych być w nim nie może. Więc choć każda osoba żyje tam dla siebie, wlecze za sobą swoją własną śmieszność i nie ogląda się na drugich, jakoś sphywają się wszystkie czynniki dramatyczne i posuwają naprzód losy Henryka od tej pierwszej chwili, kiedy rozpoczyna z nim ukrytą wojnę niechętna mu Raczkiewiczowa aż do tej ostatniej, kiedy on opuszcza, razem z Rózią zakład, obrzucony obelgą ciężką, jak kamień, a tak szczęśliwy, że mu się kamienie całego świata wydają kwiatami. Jak z tą główną sprawą łączą się wszystkie inne, pozornie tak odległe od niej, na to doprawdy sztuka odpowiedzieć Tajemnica to talentu Gabryeli Zapolskiej, tem różnego od innych, że nie poddaje się przymusowi dramatycznemu, mając go we krwi, że nie przerywa sobie pracy, żeby spojrzeć na wygotowany na wszystkie czasy szablon pisarski. Obserwacya i żywość odnoszą w „Asystencie” nad tym szablonem jeszcze jeden tryumf, pewne, że i tak się wszystko ześrodkuje w sztuce i spełni swe przeznaczenie. Tak pracują organizmy twórcze, nie maszyny do pisania sztuk teatralnych.

Aktor polski za dużo zawdzięcza Zapolskiej, żeby jej spektakle lekcewał. Więc i w „Asystencie” zrobił każdy, co mógł zrobić. Może nawet zanadto czuło się te wysiłki osobiste, nie podporządkowane silnej reżyserskiej dyscyplinie. Rola tytułowa przerasta obecne siły talentu pana Ba-

W niedzielę 22 lutego o godz. 4-tej popoł. po cenach niższych: Powtórzenie programu XIII: Część koncertowa i „Sen Salomona Pomeranza“ z R. Gierasieńskim w roli tytułowej.

W poniedziałek 23. premiera programu XV-go. Gościnnie występy: R. Gierasieński i Miła Kamińska, tancerka Teatru Wielkiego w Warszawie.

Bilety od 9—5 w składzie nut G. Seyfarta (ul. Akademicka 6), a od godz. 6-tej wieczorem przy kasie teatru.

—o—

Repertuar scenki lit.-art. „Wesoła Wydra“, (Pasaż Mikolascha) od 15—23 lutego, dyrektor M. Wojtaszek. „Śledztwo“, szkic W. Olszewskiego w 1 odsłonie, w głównych rolach Dwernicki i Neusser, „Jak w moskiewskim jarze“, sceny cygańskie, w solowych kreacjach Wojtaszek, Zielińska, Lijan, Brawuróff. Duet „Jupaj-Siupaj“ oraz gościnnie występ Staruszkiewicza, „Cielopczyk i dziewczynka“, dyalog transformacyjny ze śpiewami i tańcami wykonują Wojtaszek i Maseczka. „Dama w czarnym“, arlekinada w jednym akcie B. Bronowskiego z Wojtaszkiem, Dwernickim, Lijan, Neuserem i Justowiczem. Początek o g. 9 wieczorem. Bilety wcześniej do nabycia w księgarni Akademickiej. W niedzielę 29 bm. w sali Sokoła-Macierzy beneficjusz Wojtaszka.

—o—

Komunikat teatralny. Z powodu magłej a silnej niedyspozycji p. Okońskiego, dyrektora teatru widziana się zmuszona do odłożenia na dni kilka opery „Erosa i Psyche“, cieszącej się wielkim uznaniem i powodzeniem. Wskutek tego zamiast zapowiadanej na poniedziałek opery Różyckiego pójdzie „Madame Butterfly“ z p. St. Argasińską-Choynowską w roli tytułowej.

Powołanie do świadczeń wojennych lekarzy.

Ogłoszono w Warszawie rozporządzenie ministerstwa spraw wewnętrznych i ministerstwa spraw wojskowych w przedmiocie powołania lekarzy, lekarek, studentów i studentek medycyny, tudzież osób posiadających wykształcenie sanitarne, do osobistych świadczeń wojennych i to od lat 17 do 50 roku życia.

Dyr. monopolu Seeliger ustępuje. Autor ostatnich podwyżek tytoniu, papierosów i cygar dyrektor monopolu tytoniowego w Warszawie Karol Seeliger ustępuje, gdyż okazało się, że jego polityka dąży do zabicia monopolu tytoniowego. Tytoniową drogą prywatną sprowadzony jest o wiele tańszy, aniżeli przez monopol Seeligera. Wraz z Seeligera runie jego system.

Jakie święta obchodzą będą szkoły? Sekcja szkolnictwa zawodowego ministerstwa wyznań religijnych i oświecenia publicznego podaje do wiadomości, że do końca r. b. szkolnego będą wolne od zajęć w szkołach zawodowych oprócz niedziel dni następujące: 25 marca (Zwiastowanie NMP.), wakacje świąteczne Wielkanocne od południa d. 27 marca do 12 kwietnia włącznie (początek lek-

cył 13 kwietnia od rana), 3 maja (święto narodowe), 8 maja (św. Stanisława), 13 maja (Wniebowstąpienie), 24 maja (Zielone Świątki), 3 czerwca (Boże Ciało). Data zakończenia roku szkolnego będzie ustalona przez osobne rozporządzenie.

Ruch telegraficzny do Anglii. Zarząd telegrafów w Niemczech zawiadomił, że z powodu przeszkód w komunikacji telegraficznej z Anglią, telegramy z Polski do Anglii doznają wielkiego opóźnienia, ponieważ wysyła się je przeważnie w drodze pocztowej. W sprawie tej interweniuje ministerstwo poczt i telegrafów w centralnym zarządzie poczt i telegrafów w Berlinie.

Oświadczenie. Od komisarza rządowego m. Tarnopola, radcy sądowego p. Adama Czarneckiego, otrzymujemy w sprawie artykułu zamieszczonego przez nas p. t. „Zbrodnia aptekarza milionera na chorych“, a będącego tylko odpisem aktu urzędowego, otrzymujemy następujące pismo: Szanowny Panie Redaktorze! Nie przesadzając wyniku dochodzeń, jakie kompetentne władze będą musiały przeprowadzić w poruszonej na łamach Pańskiego pisma sprawie nadużyć, odkrytych rzekomo w aptece dra Juliusza Francęza w Tarnopolu przy otaksowywaniu recept, uważam za swój obowiązek dać wyraz powszechnej i dobrze zasłużonej opinii, jaką dr. Franzos cieszy się w naszym mieście. Znamy go jako człowieka o wysokim poczuciu sprawiedliwości i obowiązków obywatelskich, pracującego ofiarnie i gorliwie na wszystkich polach pracy społecznej, oddanego sercem i duszą każdej sprawie dobrej, a wielkie zalety jego charakteru pozwalają wykluczać podejrzenia, jakiego można wysnuć z opublikowanych, a tendencyjnie wyolbrzymionych faktów. W przekonaniu, że Szanowny Pan Redaktor, umieszczając w Swem piśmie niniejsze oświadczenie, zechce się przyczynić do złagodzenia krzywdy, jaka dotknęła niewinnie człowieka ze wszech miar tylko na uznanie zasługującego — kreślę się z poważaniem Adam Czarnecki, komisarz m. Tarnopola.

(—) Karygodna lekkomyślność. Ze podczas nalewania naftę do świecącej się lampy często powstają wypadki pożarów i popieczenia, o tem wszyscy wiedzą. Mimo to jednak są ludzie lekkomyślni, którzy nie odstraszała podobne wypadki. Oto wczoraj podczas nalewania naftę do świecącej się lampy powstał ogień w mieszkaniu Marty Tyrneckiej, przy ul. Zborowskich l. 3. Podczas tego wypadku ciężko się popiekła Tyrnecka, którą Pogotowie ratunkowe odwiozło do szpitala, oraz jej 16-letnią córkę Eufrozynę.

(—) Nieszczęśliwy wypadek podczas ćwiczeń. Wczoraj koło Zniesienia, podczas ćwiczeń na nartach złamał prawą nogę, żołnierz 22-letni Henryk Głuszkiewicz. Wezwane Pogotowie ratunkowe po przewiezieniu zranionego do szpitala.

Powiedział to łagodnie, niemal tklawie; usta Dolores drgały przez chwilę.

— Kobiety przejmują się zawsze wszelkimi drobiazgami, mającymi związek z domem — rzekła siląc się na ton swobodny.

— I mężczyźni również, o ile są podobni do mnie, zwłaszcza, gdy pozbędą się jarzma. — Sir Teodor westchnął. — Mając więcej czasu, mogą zwracać uwagę i odczuwać wiele drobnych rzeczy — dodał — gdy zrzucą jarzmo.

Dolores patrzyła teraz na niego, ale on utkwiał wzrok w ogień.

— Czyżes jeszcze nie przywyki do jarzma, tej zupełnej swobody Teo? — spytała. — Przecież to już rok.

— Tak, właśnie rok, od czasu jak przybyliśmy do Rzymu, jako ludzie wolni. Cieszę się, że jestem tutaj, a nie wśród północnych śniegów. Ale jednak... wolałbym stokroć być w Wiedniu ambasadorem, wyznaje. A ty, Doloretto, byłabyś uroczą ambasadorką. Byłbym z ciebie dumny.

— Jako ambasadorkowej?

Powiedziała to z naciskiem, który zwrócił jej uwagę.

— Co to znaczy, Doloretto?

— Że pragnęłabym zostać jej ekscelencją.

— Wzruszył na nią badawczo.

gi odwiozło Głuszkiewicza do wojskowego szpitala.

(—) Groźny pożar. Minionej nocy, około godz. 3 nad ranem powstał groźny pożar na Kosterówce w domu tamtejszego rzeźnika. Ogień spostrzeżono wczesnym rankiem i dzięki temu tylko zawdzięczyć należy, że sąsiadom udało się wynieść z płonącego domu chorych na tyfus domowników, oraz znaczną część ruchomości. Gdy na miejsce przybyła lwowska straż pożarna nie tylko dom, ale i szopa stały już w płomieniach. Groźny pożar, który zagrażał sąsiednim budynkom straż pożarna zlokalizowała i ugasiła.

(—) Słodka kradzież. Z konsumu Urzędu odbudowy kraju, przy ul. Kopernika l. 11, skradziono z zamkniętej skrzynki 60 kgr. cukru.

(—) Kradzieże. Agłdowi Freundlichowi skradziono minionej nocy z zamkniętego magazynu przy ul. Kazimierzowskiej l. 14 znaczną ilość drutu i 400 m. gurtę do storów łącznej wartości 1900 kor. — Z zamkniętego mieszkania Romana Ostrowskiego przy ul. Skrzyńskiego l. 12, skradziono kuferek z różnymi rzeczami, jak rewolwerem, lornetką itd. Szkodą przewyższającą 4000 K.

(—) Z nędzy wielkomiejskiej. Władysława Martyniaka, liczącego 41 lat, przedsiębiorcę budowlanego i Magdaleny Smołńska, licząca 37 lat, niesących kawał końskiego mięsa ważący około 50 kgr. przytrzymał wczoraj wieczór policjant na ulicy i sprowadził ich na inspekcję. Jak się okazało podczas przesłuchania sprowadzonych, zakwestyonowane mięso pochodziło z chorych na mosacizną koni, które wczoraj zabito w koszarach szpitala końskiego przy ul. Na Błonie l. 7. Sprowadzeni tłumaczyli się, że mięso zabrali dla własnego użytku, celem zaspokojenia głodu swych rodzin. Po spisaniu protokołu sprowadzonych pozostawiono na wolnej stopie, zakwestyonowane zaś mięso wrzucono do kanału, gdzie szczury mogą stać się w mieście rozsądnikiem niebezpiecznej choroby mosacizny.

## Ekonomista.

### Stosunki handlowe Polski z Niem. Austryą.

Lwów, 21. lutego.

(Sp.) Pojawilo się obecnie „Sprawozdanie z działalności Niem. Austr. Biura obrotu towarowego“ za rok 1919. Biuro to było organem państwowym Niem. Austrii przy zawieraniu umów handlowych z zagranicą, w szczególności umów o charakterze kompensacyjnym. W czasie swego 13-miesięcznego istnienia zawarło ono 1042 umów kompensacyjnych na łączną sumę importu około 3 miliardów, a eksportu 2,2 miliardów.

— Byłaśbyś ambitna? — spytał. — Nie puszczając nigdy. Jesteś naprawdę ambitna?

— Może. Coż w tem nienaturalnego?

— W takim razie bardzo skryta z siebie gazella!

Przysunął krzesło bliżej do kanapki.

— Czy bardzo gniewałaś się na mnie, gdy podałem się do dymisji? — zapytał.

— Było mi bardzo przykro.

— Ze względu na siebie?

— Ze względu... na wszystko. Nie przypuszczałam, że należysz do ludzi, którzy mogą być szczęśliwi w bezczynności.

— Ale przecież mam tyle upodobań, tyle ulubionych zajęć.

Urwał. Dolores milczała.

Czy nie?

Tak... zapewne.

Przecież chyba umiem czas swój zapędzić daleko lepiej, niż przeciętny mężczyzna?

— A więc czujesz się szczęśliwy w bezczynności?

Teraz ona ujawniała zaciękanie i, zadając to pytanie, pochyliła się ku niemu.

— Dlaczegożby nie?

(C. d. n.)

ROBERT HICHENS.

(13)

## PŁODNY SZCZEP.

POWIEŚĆ.

Tłómaczyła z angielskiego

BR. NEUFELDÓWNA.

(Ciąg dalszy)

Wahał się widocznie przez chwilę, poczem rzekł.

— Mój pokój jest jeszcze zupełnie nieurządzony.

Usiadł w fotelu i wyciągnął nogi

— Czy rada jesteś, żeś się wydostała z Girand hotelu? — zapytał po chwili.

— Będę rada, gdy doprowadzimy wszystko do porządku. Ale w takich pokojach niedokończonych, w których nikt nie mieszkał, unosi się zawsze, jakby zapowiedź czegoś strasznego, zwłaszcza, gdy są takie duże.

— Przebywaj zatem tymczasem w tym jedynym.

— Tak, ale kiedy odczuwa się tamte z obu stron.

— Mimoza.

Sprawozdanie to zajmuje się również stosunkami handlowymi Niem. Austrii z Polską. Zaznacza, iż do poważnych rokowań z Polską w sprawie zawarcia umowy kompensacyjnej przeszło stosunkowo późno; dopiero w maju 1919 r. wysłano Niem. austr. komisję do Warszawy, która po 17-dniowych rokowaniach uzyskała zawarcie umowy kompensacyjnej. Umowa ta, zawarta 21. maja 1919, ratyfikowana została 5. lipca 1919 a przedstawia ona dla zaopatrzenia Niem. Austrii w rzywności niewielką doniosłość. Bardzo ważną natomiast jest ona dla zaopatrzenia Niem. Austrii w węgiel i produkta naftowe. Umowa z Polską zasadza się na wymianie towarów i obrocie niegotówkowym. Wykonanie umowy odbywało się w sposób zadowalający i zapewniło Niem. Austrii konieczne zaopatrzenie w produkta naftowe. Ilości żywności, które Polska dostarczyła i miała w myśl umowy, zostały w całości dostarczone. Należy tu 240 wagonów jaj, dalej 4000 koni i 150.000 gęsi. Z dostawą węgla natomiast pozostała Polska od pierwszej chwili w zaległości. Przyczyną tego jest zmniejszona wydajność kopalni i trudności komunikacyjne, nieomal nie do przewyższenia, Polska zobowiązała się dostarczyć 200 wagonów węgla dziennie, z czego jednak jedynie około 25% zostało dostarczonych. Na większą ilość,

nij 40 do 50 wagonów dziennie nie można też i w najbliższej przyszłości liczyć.

Umówione dostawy wyniosły po każdej stronie około 160 milionów koron, razem zatem około 320 milionów koron, z czego Polska dostarczyła do końca 1919 r. za około 104 milionów koron, Niem. Austria za około 100 milionów koron.

Dla ułatwienia obrotu stworzyło Niem. austr. Biuro obrotu towarowego zastępstwo w Polsce. Już w styczniu 1919 okazała się potrzeba utworzenia filii w Krakowie; po zawarciu umowy kompensacyjnej, ratyfikowanej 15. czerwca 1919 założona została ponadto filia w Warszawie. Głównym zadaniem filii polskich jest współdziałanie przy wydobywaniu i ekspedycji polskich dostaw artykułów żywności, węgla, produktów nafty i innych surowców. Natomiast nie zajmują się one w szerszej mierze popieraniem eksportu z Niem. Austrii, ponieważ polscy interesenci z reguły sami odwiedzają rynki Niem. austriackie.

Umowa kompensacyjna między Polską a Niem. Austrią znajduje się obecnie w stadium likwidacji. W najbliższym czasie rozpocząć mają się w Warszawie przy współdziałaniu austr. ministra handlu inż. Zerbiga obrady nad nową umową handlową, której zasadniczą cechą stanowić będzie przyznanie kupiectwu oraz wogóle pry-

watnej inicjatywie daleko idących koncesyj i ulg, tak, że obrót towarowy między obu państwami będzie mógł odbywać się bez przeszkód.

### Kronika „Ekonomisty“.

(Sp.) Projekt monopolu naftowego. Ze sfer warszawskich donoszą o projekcie ministerstwa skarbu zaprowadzenia handlowego monopolu naftowego. Przeciwni temu projektowi występuje warszawski „Kuryer Polski“ nie ze względów zasadniczych, ale z powodu fiaska wszytkich dotychczasowych usiłowań w różnych państwach (między innymi i w b. Austro-Węgrzech), zmierzających do ujęcia przez państwo obrotu naftą.

(Sp.) Ulgi kolejowe dla przewozu eksportu na jarmark gdański. Minister kolei żelaznych wydał rozporządzenie, ustanawiające ulgi dla przewozu eksportu na jarmark gdański. Przewóz na jarmark gdański będzie obliczany wedle pełnej obowiązującej taryfy towarowej, natomiast przewóz powrotny z wystawy dokonywać się będzie bezpłatnie na tym samym szlaku, na którym uskuteczniony był przewóz powrotny na wystawę. Zażądanie zwrotu eksportu w celu zasad ulgowych powinno być zgłoszone w przeciągu miesiąca po zamknięciu wystawy.

### Wyjaśnienia i porady

w sprawach ogłoszeń zupełnie bezpłatnie w Administracji, ul. Sokoła 4.

## OGŁOSZENIA

### Oddział dla ogłoszeń

otwarty przez cały dzień do godziny 7. w czorem bez przerwy.

### NAUKA I WYCHOWANIE

Uczę języka francuskiego, niemieckiego i gry na fortepianie. Bema 10 parter na lewo. 20244

### KONC. KURSA RACHUNKOWOŚCI Z. OLSZEWSKIEGO

LWÓW — KURKOWA 38. 20088

wyuczają buchalterii i stenografii oraz przygotowują do egzaminu z rachunkowości państwowej w Namiestnictwie i przedmiotów handl. w Akademii handl. Zamiejscowych system. koresp. — Godziny dla stron od 3—4.

### PGSADY I PRACE

Ogrodnika poszukuje Zarząd dóbr Latacz, zgłoszenia osobiste do dnia 24 lutego, Lwów, Hotel Georgea, nr. 97. 20231

Dozorcy żonatego poszukuje Zarząd „Domu katolickiego“, Gródecka 2 B. 20382

Planisę lub (tkę) rutynowaną do wtórowania do skrzypiec poszukuje. Pierwszeństwo mają którzy już w kinach grali. Oferty nadsyłać do Kina „Apollo“ Borysław. 20391

### KUPNO, SPRZEDAŻ, ZAMIANA

Maszyny do pisania poszukuje i płaci najwyższe ceny „Filatelista“, Lwów, Kościuszki 1. 20281

Psa młodego rasowego, wilka, bernardyna, szpica kupię Zgłoszenia Rynek 3, II p. 20291

Śliwki suszone w większych ilościach zakupi parowa fabryka marmelady, Stanisław Gurgul Jarosław. 20319

Kupię fortepian Bösendorfera tylko w bardzo dobrym stanie. Beck, Legionów 35, I p. 20380

Pipa wagonowa jest do sprzedania. M. Kierski, Pasaż, Mikolascha. 20397

### MIESZKANIA, LOKALI, SKLEPY

1000—1500 kor. za wyszukanie pomieszczenia, składającego się z 1 lub 2 pokoi i kuchni o ile możności z komfortem, gazem i elektryką. Zgłoszenia pisemne do Adm. „Gazety Wiecz.“ pod „Stały lokator“. 20211

### ROZMAITE

Dr. M. rya Loriowa ordynuje w chorobach dzieci od 3—4. Lwów, ul. Sykstuska 37, róg ul. Słowackiej. 20283

„Ajax“, mało używany młot sprężynowy, wielkość 2 — poleca „Pilot“, Lwów, Batorego 4. 20171

## Baczność!

Lwów, Gródecka 29.

Pracownia obuwia PIOTRA SROKOWSKIEGO przyjmuje zamówienia na miarę, o 40 proc. taniej niż wszędzie. Dla prowincji do czterech dni. Proszę się przekonać. 20400

### Wielka fabryka angielska

z Oddziałem i Składem głównym dla Polski w Warszawie, wyrabiająca bezkonkurencyjne pasy wielbłądzie, pasy bawełniane i węże parciane, poszukuje poważnych przedstawicieli w głównych ośrodkach przemysłowych kraju. Oferty z podaniem referencji pod „Ancherage“, Biuro Ogłoszeń L. Buchweitz w Warszawie, ulica Marszałkowska 1. 120. 20377

### KAWIARNIA KREMS (HOTEL „CORSO“)

Lwów, ul. Legionów 1. 41

(naprzeciw Teatru miejskiego)

ponownie otwarta poleca wyśmienitą kawę, czekoladę i inne napoje. — CENY: Kawa biała 2 K, herbata z sokiem 2 K, czekolada 5 K, mleko 3 K. Poleca się śniadania, obiady i kolacje. — Lokal otwarty od 5-tej rano do 11-tej w nocy. 20252

O łaskawe odwiedziny uprasza Zarząd.

Niniejszem zawiadamia się P. T. Publiczność, że w pierwszorz. Szkole tańców Henr. PRYSIOWEJ przy ul. Rutowskiego 23 20148 rozpoczyna się KURSTANÓW. Wpisy i przyjmują się codziennie w kancel. Rynek 3, II p.

### Żelazo fasonowe

blachę cynkowaną i czarną, osie do wozów gospodarczych, gwoździe, złom maszyn, do przetopienia zakupi zaraz i w każdej ilości. 19938

„Oświećmy“, FASONKA MASZYN ROLNICZYCH w Oświecimiu.

### Zapalniczki i kamyeczki

do tyczek, latarki elektryczne i baterie poleca dla hurtowników

### OSKAR FASSLER

magazyn przyborów elektrycznych 19899  
Lwów, Sykstuska 29 — pl. Maryacki 4.

### Ślanki gazowe i szkliska

poleca po cenach fabrycznych 19854

### OSKAR FASSLER

Magazyn lamp elektrycznych  
Lwów — ul. Sykstuska 29 — pl. Maryacki 4.

CHOROBY weneryczne, skórne, zastarzałe — leczy specjalista Dr. FRISCH, ulica Wałowa 1. II. — Wstrzykiwanie preparatu Neo Salversanu tylko przed południem. 19350

SPECYALISTA CHOROBY SKÓRY I WŁOSÓW, Dr. A. SCHWARZ sekundaryusz szpitala powszechn. przeprowadził się na ul. Słowackiego 4 (naprzeciw gł. poczty). 20396

## AUTOMOBIL

osobowy zdalny do większych tur, za upi zaraz firma E. BIAŁOBORSKI i Ska Lwów, Legionów 1. 20320

### Rutynowanych sił do buchalterii

poszukuje firma Piotr Mikolasch i Ska we Lwowie. Oferty tylko pisemne wraz z odpisami świadectw i podaniem warunków, wnosić należy do biura firmy, Pasaż Mikolascha. — Oferty nieuwzględnione powstaną bez odpowiedzi. 20297

## WAGI

DECYMALNE BALANSOWE i CIĘŻARKI POLECA

### M. KIERSKI

PASAŻ MIKOLASCHA. 20288

## KOLPORTERÓW

do roznoszenia gazet poszukuje się natychmiast.

Zgłoszenia do Administracji „Gazety Wieczornej“, Sokoła 4.

### WYRÓB KRAJOWY

19784  
AIDA

TUTKI I BIBULKI CYGARET. NAJPRZEDNIEJSZEJ PRZEDWOJEN. JAKOŚCI

# Tabele rozliczeń koron na marki i odwrotnie 18601 1 do nabycia w drukarni Ign. JAEGERA Lwów, ul. Sykstuska 1. 33.

## WINA

WĘGIEJSKIE I AUSTRYACKIE  
PO NAJNIŻSZYCH CENACH POLECA  
**HANDEL HERBATY I KAWY  
EDMUNDA RIEDLA**  
WE LWOWIE, RUTOWSKIEGO 3

**Kraj. Zakład Odzieży**  
wielka Polska Instytucja Handlowa we Lwowie, ul. Jagiellońska 20-22, przyjmie zaraz zdolnego samodzielnego buchaltera bilansistę wytrawnego w wszelkich agendach w zakres buchalterii wchodzących. Wynagrodzenie według umowy. — Zgłoszenia z dołączeniem odpisów świadectw i podaniem referencji należy wnieść do Biura Naczelnego Szefa Buchalterii. 20260

DO WYROBU

### Dachówek cementowych

polecamy najbardziej udoskonaloną  
**Maszynę rotacyjną pat. „Lauszera”**  
Dzienna produkcja do 800 sztuk, jak również wszelkie inne maszyny i formy do wyrobu cegieł, pustaków, rur kanałowych, sączków do drenowania, słupów parkanowych i t. d.  
**Fabryka maszyn BRACI HOFFMANN**  
w Łodzi, ul. Kilińskiego 154.  
Na żądanie wysyła się katalog Nr. 22 bezpłatnie. 19699

**Firma E. BIAKOBORSKI i S-ka**  
Lwów, Legionów 1  
przyjmie natychmiast na stałe: 20313  
1) rutynowanego buchaltera  
2) samodzielnego k respondenty.  
Wymagane: narodowość polska wyznania chrześcijańskiego

## „ARS”

**ZAKŁAD ARTYST. GRAFICZNY**  
LWÓW, SYKSTUSKA L. 32  
DZIAŁY: Foto ynkog af a, Autotypia, Fotolitografia, Światłodr. k, P większenia, Negografia.  
WYKONUJE: artystyczne klisze jedno i wielobarwne dla ilustracji dzieł artystycznych, dzienników, czasopism, anons w cenników, książek itp.

**Wielka fabryka angielska**  
Oddziałem i składem głównym dla Polski w Warszawie, wyrob. walców, dla int oligatorów i t. d. oraz materiały nieprzemakalne, poszukuje kilku bezpośrednich stałych odbiorców. Łaskawe oferty pod „Camel”, Biuro Ogłoszeń I. Buchweitz w Warszawie, Marszałkowska 20. 20374

**NAJSILNIEJSZE  
BÓLE GŁOWY I MIGRENA**  
ustają natychmiast po użyciu  
proszku  
**KOWALSKINY**  
Wyrób farm. lab „AP. KOWALSKI”. — Dostać można w aptece Ettingera i we wszystkich składach aptecznych i aptekach. 18223

**SOLALI**  
Najlepsze luki i bibeloty cygarosowe.

Spółka z ogran. poręką poszukuje  
**Dyrektora Biura kooperatywy „Mieczy-bandi” w Przemyslu.**  
Warunki: matura, wiadomości handlowe, dłuższa praktyka, dobre referencje, wiek 30 do 50 lat. Płaca roczna 18.000 do 24.000 kor. oraz tantiema wedle umowy. Zgłoszenia tylko pisemne z odpisami świadectw pod adresem: Adolf Tur-nau, Przemysł, ul. Spa zista 3. 20293

**100 - KROTNY**  
zysk daje pieniądze  
wydany na reklamę  
w Gazecie „Wieczornej”  
i „Porannej”.

**PROSZEK DO PRANIA**

**Zochwała używających**  
Nr. 2

## DOM HANDLOWY KOWALSKI, GOIŃSKI i S-ka

### HURTOWY SKŁAD

dla ZAOPATRYWANIA KOOPERATYW STOWARZYSZEŃ SPÓŁDZIELCZYCH oraz INSTYTUCYI PAŃSTW. I ARMII  
WARSZAWA, BIELAŃSKA 19. — Telefon 251-07. 20319

Posiadamy na składzie towary: sukna krajowe i angielskie, korthy, czel, płótna, okstordy, flanelę, trykotażę, NICKI, CBU-WIE męskie i damskie, BUTY z cholewami czarne i żółte, galanterię, norymberszczyznę, koronki, filule, hafty, pastę do ebuwia itp.

**PION PRZEDSIĘBIEMSTWO TECHN.-HANDL. PION**

**Największe ŹRÓDŁO ZAKUPÓW**  
pokrywa wszystkie potrzeby techniczne dla wszelkich gałęzi  
**Przemysłu  
Rolnictwa  
Rękodziela**

Olbryzi wybór: **Motorów „Diesel”**  
Lokomobil parowych,  
Urządzeń tartacznych  
cegieł itp.  
młynarskich  
Maszyn do obróbki  
drzewa, Kocioł i ma-  
szyn parow., Urządzeń  
i materiałów elektr.

LS ÓW-ZAMARSTYNÓW, LWOWSKA 48

Telegramy: „PION” Lwów-Zamarstynów 20316

**PION PRZEDSIĘBIEMSTWO TECHN.-HANDL. PION**

## UNIA STRAŻACKA

Stowarz. z ogran. poręką  
LWÓW, UL. CA PIEKARSKA L. 26.  
Poleca zarządowi gminnym i Strażom pożarnym do natychmiastowej dostawy:  
**6 sikawek 4-ro kołowych  
10 sikawek 2-u kołowych**  
Węże parciane. 20392

**Czas odnowić prenumeratę !!!**

## NUSSDORFA

PROSZEK DO PRANIA, LUG, FARBKA DO BIELIZNY, PROSZEK DO MYCIA RĄK I NACZYŃIA, jak też PASTA DO CZYSZCZENIA METALI są najlepszymi światowymi wyrobami. Wszędzie do nabycia. Biższych informacji udziela: 20146

**NUSSDORFA fabryka artykułów chem.**  
WE LWOWIE, ZIELONA 53.  
FILIE: w Krakowie: Ed. Kamsler, M. Statter, Stradny 19, w Stanisławowie: Galicya, Trybunał 4, w Przemyslu: Goldberg, Moniuszki 7, M. E. Scheiner, Jagiellońska 5, w Rorystawiu: W. August, Drohobycka

# Galic. Ziemski Bank Kredytowy

**TOWARZYSTWO AKCYJNE WE LWOWIE**

(obecnie na podstawie zmienionego statutu „Ziemski Bank Kredytowy, Tow. akc. we Lwowie”)

## przystępuje

na podstawie uchwał Walnego Zgromadzenia akcjonariuszów i Rady zawiadowczej z dnia 24-go stycznia 1920 r., zatwierdzonych reskryptem Minist. skarbu z dnia 12. lutego 1920 L. 12.633/20

**do podwyższenia kapitału akcyjnego z 20,000.000 K  
na 50,000.000 K  
przez emisję nowych 75.000 szt. akcji po K 400 im. wartości.**

Emisyja powyższa przeprowadzona będzie na mocy powyższych uchwał  
**w trzech seryach po 10,000.000 Koron**  
czyli po 25.000 sztuk akcji po K. 400 imiennej wartości.

Na razie przeto

**rozpisuje się subskrypcję pierwszych 10,000.000 koron  
czyli 25.000 sztuk akcji po K 400-- imiennej wartości.**

Prawo poboru akcji z tej całej emisji przysługuje posiadaczom akcji dawniejszych pięciu emisji w tym stosunku, że na każde cztery akcje dawniejszych pięciu emisji przypadają trzy akcje nowej emisji, czyli po jednej akcji z każdej z trzech seryi.

Kurs emisyjny dla wszystkich trzech seryi wynosi: **dla dawnych akcjonariuszy wykonujących prawo poboru w terminie określonym po K 450-- za sztukę, — dla nowych akcjonariuszy po K 520— za sztukę, dla jednych i drugich z doliczeniem 5 proc. odsetek od 1. stycznia 1920.**

Nowe akcje uczestniczyć będą w zyskach Banku począwszy od 1. stycznia 1920.

Dyrekcja Ziemskiego Banku kredytowego zastrzega sobie prawo przydziału sztuk z tem, że przestrzegać będzie pierwszeństwa subskrypcji według terminu ich zgłoszenia. Z chwilą pokrycia subskrypcjami pełnej kwoty 10,000.000 koron, dalsze subskrypcje policzone będą na poczet drugiej, ewentualnie trzeciej seryi emisji.

Na uiszczone wpłaty Bank wydawać będzie tymczasowe potwierdzenia kasowe, za zwrotem których wydawane będą w swoim czasie oryginalne akcje.

**Termin zamknięcia subskrypcji pierwsz. 10,000.000 K oznacza się na dzień 15 marca 1920.**

Termina subskrypcji dalszych 20,000.000 koron będą później ogłoszone.

20337

Wpłaty uskutecznić można:

**w Ziemskim Banku Kredytowym we Lwowie, ul. Trzeciego Maja 5,  
oraz we Filiach Banku w Krakowie, Plac Maryacki 9 i w Lublinie, Krakowskie Przedmieście 68 (róg ul. Szopena);  
w Banku Kredytowym w Warszawie, Mazowiecka 9;  
w Banku Związku Spółek zarobkowych w Poznaniu;  
w Banku handlowym w Poznaniu.**

20337